

Maciej Zembaty, Ma matka by

Raz w pewnej restauracji
Usiadło kupców trzech
Wesoło było im więc w krąg
Rozbrzmiewał wciąż ich śmiech
Przystojna kelnereczka
Spytała, co chcą pić?
A jeden z nich, największy kpiarz
Jał szydzić z niej i drwić
Z początku udawała, że
Nie słyszy nic a nic
Lecz wkrótce z pięknych oczu dwóch
Zaczęły płynąć łzy.
Więc kiedy jej dręczyciel
Zbyt gruby rzucił żart
Cofnęła biedna się o krok
I powiedziała tak:
- Ma matka była damą!
Doprawdy, jak pan śmie...
Ach, nie ma tu nikogo
Kto by obronił mnie!
Mój starszy brat Stanisław
Gdzieś mieszka w mieście tym
Gdybym wreszcie odnalazła go
Obroncą byłby mym
Trzej kupcy zawstydzeni
Słuchali skargi tej.
Żartowniś również wiedział już
Że się zachował źle
- Panienko! - krzyknął. - Wybacz
Niewczesne żarty me
I jeśli możesz powiedz mi
Jak brzmi nazwisko twe?
A gdy odpowiedziała mu
On krzyknął znowu: - Mam!
Jak mały jest ten wielki świat
Ja twego brata znam
Więc zostań moją żoną
Ucieszy się twój brat
Ja kocham cię od chwili gdy
Mówiłaś do mnie tak:
- Ma matka była damą!
Doprawdy, jak pan śmie...
Ach, nie ma tu nikogo
Kto by obronił mnie!
Mój starszy brat Stanisław
Gdzieś mieszka w mieście tym
Gdybym wreszcie odnalazła go
Obroncą byłby mym